



Władysław

FRONT

malarz ze Strykawy





WSTĘP

Jakbym już nie mógł malować,
to byłbym najniezwyklejszym człowiekiem.

W. Front, wywiad z 1973 r.

Ludowy artysta o wspaniałej osobowości, poczuciu humoru, kochający ludzi, przyrodę i góry, w których przecież spędził całe swoje życie, wreszcie pełen pogody ducha i optymizmu człowiek. Właśnie takimi słowami możemy określić Władysława Fronta i taki został zapamiętany przez mieszkańców Stryszawy oraz tych, którzy posiadają jego obrazy.

Talent kopisty, jakim obdarzony był malarz, należy do rzadkich i cenionych. Artysta, dzięki wyjątkowej pracy doprowadził go do perfekcji. Kopiował przede wszystkim religijne obrazy słynnych malarzy, w tym często włoskie Madonny. Obok treści religijnych, malarza interesowały także inne tematy: kopiował kwiaty, obrazy, które przedstawiały zwierzęta. Samodzielne prace Władysława Fronta to głównie babiogórskie pejzaże, malownicze widoki Zawoi i Stryszawy, zabudowania, stare chałupy i studnie, drzewa i kwiaty.

Na łamach tego folderu pragniemy przybliżyć postać Władysława Fronta, malarza, przewodnika beskidzkiego, dobrego męża, ojca, sąsiada, wreszcie wspaniałego człowieka, który zarazem swoją prostotą jak i wiedzą potrafił zadziwić wszystkich.

Trzymana w rękę publikacja powstała w ramach projektu „Frontem do pejzażu...czyli wystawa malarstwa naiwnego w Stryszawie”. Projekt ten to próba ponownego odkrycia stryszawskiego artysty i promowanie tzw. malarstwa naiwnego, które przecież jest również rodzajem sztuki ludowej.

Zachęcamy do odwiedzenia Stryszawy i zapoznania się z życiem oraz twórczością naszego mieszkańca.



MALARSTWO NAIWNE (prymitywizm)

Naiwni [...] pokazywali świat jasny, barwny, beztroski wymalowany czystymi farbami wyciśniętymi wprost z tuby. Świeżość nieuczonego spojrzenia była w modzie. Kompozycja, rysunek, barwa i światłościę musiały być godne nazwy malarstwa naiwnego. Kompozycja przejrzysta, ograniczona do kilku typowych przedmiotów, jak w malarstwie dzieci.

A. Banach, „Nikifor” s. 131, Wydawnictwo ARKADY

Obrazy tworzone w nurcie prymitywizmu to dzieła artystów – amatorów, czasem również nazywanych „niedzielnymi malarzami”. Ten rodzaj malarstwa pojawił się we Francji końcem XIX stulecia, kiedy to społeczeństwo żyjące w coraz bardziej zindustrializowanym świecie zaczęło zwracać większą uwagę na życie toczące się poza miastem. To również czas rozwoju badań antropologicznych i co za tym idzie fascynacji innymi kulturami, niekiedy odległymi.

Prymitywizm stawał się popularny wśród malarzy posiadających wykształcenie artystyczne. Twórczość nieprofesjonalną zaczęto doceniać także w coraz szerszych kręgach odbiorców sztuki, podkreślając tym samym, że artysta niekoniecznie musi mieć ukończone studia specjalistyczne. Podziwiano malarzy-amatorów za ich spontaniczność i odejście od wszelkich zasad i konwencji.

Kim byli malarze naiwni? Przede wszystkim byli samoukami. Malowali w wolnym czasie, nie tyle na zamówienie, lecz bardziej z wewnętrznej potrzeby serca i duszy – wbrew panującym w sztuce modom i tendencjom. Ich obrazy przypominające dziecięce malunki, wykonane prostymi technikami, często nie posiadają głębi przestrzeni, za to mają wyraziste szczegóły. Prezentują szeroką tematykę zgodną z osobistym widzeniem świata – zarówno tego świata, w którym realnie żyli, jak i tego „ze snów”. Przedstawiają zatem życie codzienne wiejskie i małomiasteczkowe, widoki miast i wsi, pejzaże, portrety, przyrodę, ale także motywy fantastyczne – wyobrażenia zwierząt, roślin, wizje, marzenia i sny. Ukazują inny świat, magiczny, wręcz symboliczny, istniejący tylko w świadomości autorów, inspirowany wspomnieniami z dzieciństwa, przeżyciami, odczuciami, zapachami czy kolorami.

Najbardziej znanym w świecie malarzem naiwnym był Henri Rousseau, z zawodu celnik, z pasji artysta malujący obrazy, wykorzystując żywe kolory i silny kontur. Najbardziej znani polscy malarze prymitywiści to: Nikifor Krynicki, Karol Kostur i Teofil Ociełka. Oprócz Władysława Fronta, reprezentantką malarstwa naiwnego w regionie babiogórskim była Dorota Lampart z Zawoi.



Autoportret. Obraz D. Lampart ze Zbiornicy Babiogórskiego Parku Narodowego.



W. Front



Władysław FRONT

Kim był?

Nieprofesjonalny malarz, pozostający w nurcie realizmu naiwnego, kopista i pejzażysta, portrecista przyrody, z zamiłowania ogrodnik, honorowy przewodnik babiogórski, z potrzeby zdun, murarz, kamieniarz.

Kiedy żył?

Urodzony 11 kwietnia 1902 r. w Zawoi na osiedlu Jaworskie, z którego roztacza się widok na królową Beskidów – Babią Górę. Zmarł 2 maja 1982 roku w Stryszawie, na osiedlu Siwcówka; gdzie ożenił się i wybudował własny dom; pochowany na Cmentarzu Parafialnym w Stryszawie.

Pochodził z wielodzietnej rodziny, był najstarszy z ośmiorga rodzeństwa. Szkołę 7-klasową ukończył w Zawoi Wełczy. Kierowniczką szkoły, pani Ostrowska, kupiła mu pierwsze farby akwarelowe. Przez kolejnych 20 lat malował akwarelami. Potem eksperymentował z farbami olejnymi, olejnych obrazów namalował najwięcej. W czasie I wojny światowej stracił ojca, musiał więc nauczyć się fachu, by pomóc matce utrzymać rodzinę. Pracował jako murarz, zdun i kamieniarz. Otrzymał tytuł honorowego przewodnika wycieczek na Babią Górę. To on mocował trzy stalowe klamry na żółtym szlaku zwanym Percią Akademicką i budował schronisko pod Babią Górą.

Gdy poślubił Annę Siwiec ze Stryszawy, przeniósł się w 1928 roku na Siwcówkę. Tu wybudował własny dom, tu urodziły się jego dzieci: Joanna, Bronisława, Teresa, Zofia oraz Jacek Krzysztof. Podczas II wojny światowej Niemcy wybrali jego dom na placówkę straży granicznej. Pomiędzy Stryszawą a Zawoją biegła wtedy granica między Generalną Gubernią i Rzeszą. Po wojnie wykonywał zamówienia na obrazy od okolicznej ludności, malował do klasztoru na Siwcówce i wielu kościołów m.in. w Krzeszowie. Stał się znany szerszemu ogółowi dzięki wystawom, artykułom w gazetach i letnikom, gościom tłumnie odwiedzającym Siwcówkę. Przyciągało ich ukryte w górach piękne siedlisko, urokliwy Klasztor Sióstr Zmartwychwstańek i mili gospodarze.

Malarstwo było pasją jego życia. Jego obrazy znajdują się w wielu domach Stryszawy i Zawoi, w kościołach, instytucjach, rozsiane są po Polsce i zagranicą.

Co malował?

Najbardziej lubił malować ukochaną Babią Górę, górski krajobraz, rodzinną wioskę, ludzi przy pracy. Jego obrazy ukazują oryginalne pejzaże beskidzkie, życie codzienne wsi. Na prośbę sąsiadów kopiował obrazy religijne, wizerunki świętych. Próbował malować martwe natury, bohaterów narodowych. Szukając wzorów, przypatrywał się płótnom mistrzów w muzeach krakowskich.

Jego malarstwo można podzielić na:

1. Tradycyjne malarstwo ludowe, realizację zamówień obrazów o tematyce religijnej.
2. Nieprofesjonalne malarstwo naiwnego realizmu, ukazujące oryginalne pejzaże beskidzkie i codzienne życie wsi.

Wystawy i konkursy

W 1966 r. pokazywał swoje obrazy na ogólnopolskiej wystawie malarzy ludowych w Krakowie. Pierwsza indywidualna wystawa prac Fronta miała miejsce w Suchej Beskidzkiej w 1967 r. Później jego dzieła można było zobaczyć w Myślenicach, Chrzanowie i Krakowie. Były pokazywane na I Triennale Plastyki Nieprofesjonalnej w Warszawie w 1974 r. i na wystawie 30-lecia PRL. Wiele płócien Fronta zakupiono do zbiorów muzealnych (np. Muzeum Etnograficzne w Krakowie, Muzeum Regionalne w Suchej Beskidzkiej), do kolekcji prywatnych w kraju i zagranicą.

Jakim był człowiekiem?

Życzliwy dla świata i ludzi, pogodny i uśmiechnięty, miał poczucie humoru i dar barwnego opowiadania, gawędziarz. Jego opowieści były interesujące, dowcipne, gdy chciał, używał gwary regionalnej. Radosny, pełny energii i wrażliwości na ludzi i przyrodę. Wrodzona kultura osobista dyktowała mu skromne zachowanie a ogromna inteligencja pomagała w przyswajaniu wiedzy z różnych dziedzin życia. Żywo interesował się polityką, oglądał telewizję, czytywał gazety. Drugą jego pasją po malarstwie, był ogród. Sadził kwiaty, szczepił drzewka. Ogród był jego dumą.

Co mówili o nim inni?

Profesor Włodzimierz Hodys z Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie uważał, że Fronta cechuje odczuwanie przyrody na miarę wielkich Holendrów.

Stanisław Pagaczewski, pisarz i krajoznawca, mówił, że lubi do niego przyjeżdżać po życzliwy dla świata uśmiech.

Prymas Tysiąclecia Stefan Wyszyński, odpoczywając na Siwcówce, żywo interesował się malarstwem Władysława Fronta.

Jedna z mieszkanek Stryszawy powiedziała: „Bóg mu ręce pobłogosławił, że tak pięknie maluje.”



Dom wybudowany przez W. Fronta w Stryszawie.



BABIA GÓRA



Mnie Babia Góra
zawsze dostarczała
wzruszeń – uśmiecha się
Władysław Front – oglądałem
na niej wschody i zachody
słońca, wiatry, deszcze
i taką burzę, że myślałem,
iż gorszej już być nie może.

W. Front

Z natury człowiek
może najlepiej
malować, bo
jest coś nowego,
a w dodatku nie
jest to powtarzanie
czegoś.

W. Front

PRZYRODA

Natura – mój nauczyciel, któremu żaden artysta nie dorówna.

W. Front

Jo myślę, że natura jest najdoskonalszo.

W. Front



Góry malować lubiem bardzo, tylko nie ma dostępu, żeby się do Zakopanego przejść i ciekawe punkta połapać. Tam wysiadują malarze rozmaici.

W. Front

STRYSZAWA I OKOLICE



10 Osiedle wiejskie. Obraz z Urzędu Gminy w Stryżawie.

W Lachowicach byłem przed wojną w 1939 roku. I usiadłem w takim narożniku, żeby było widać przód kościoła i cały jeden bok. I uchwyciłem tak, że pięknie. Wtedy był stary dach na kościele, mchem porośnięty, kolory zielonkawe, żółtawe, rozmaite były na tym dachu i odtworzyłem go w takim stanie starym, jak on wyglądał. Piękny obraz wyszedł, duży, ale potem wypadła wojna. Niemcy przyjechali, увидzieli to, zaraz zakupili.

W. Front



Kościół w Lachowicach. Obraz z Muzeum Miejskiego Suchej Beskidzkiej.



Dom W. Fronta. Obraz z Muzeum Etnograficznego im. S. Udzieli w Krakowie.

Sz szczególnie piękna jest jesień. Przecudna gama kolorów. Wszystkie są bystre, wszystkie wspaniale układają się na płótnie. A jaka cudna jest barwa mieszanego lasu u podnóża gór, gdy zielone drzewa iglaste z jesiennymi kolorami drzew liściastych się stykają. Tego nie można opowiedzieć, to trzeba zobaczyć a potem namalować.

W. Front



Stryżawskie osiedle Krzysie. Obraz z Muzeum Miejskiego Suchej Beskidzkiej.

POSTACIE

Byłem murarzem, ciężko
pracowałem, kamieniarzem (...)
A potem jak była wolna chwila
od razu malowałem obrazy.
I te ręce jednak mnie słuchały,
choć były przemęczone...

W. Front



Michał Archanioł



Portret Tadeusza Kościuszki z Gimnazjum nr 1 w Stryszawie.



Portret matki malarza – Wiktorii Front.



Portret ks. Józefa Czerneckiego.



Portret córki malarza – Zofii.



Święty Stanisław Kostka.

Z kartek malowanie dało mi tyle,
że człowiek przyszedł do wprawy
używania kolorów i śmiałości.
Wprowadza to na człowieka
na dobrą drogę (...) Natura jest
najdoskonalsza i niech człowiek się
tego trzyma przy tym nie zbłądzi,
o ile potrafi tylko dobrze ją oddać.

W. Front

RELIGIJNE

Bóg mu ręce pobłogosławił,
że tak pięknie maluje.
mieszkanca Stryszawy



Obraz z kaplicy Sióstr Zmartwychwstańek na Siwcowce.





LUDZIE

Człowiek chce mieć coś swojego, własnego, uwiecznić swoje okolice ulubione, swoje osiedla, swoje domy, ludzi przy pracy. I to człowieka cieszy, jak jest coś nowego stworzonego.

W. Front



Wziąłem się za malowanie olejne. Malowałem dużo z różnych wzorów.

W. Front

Wykopki. Obraz z Muzeum Etnograficznego im. S. Udzieli w Krakowie.

Obraz z Muzeum Etnograficznego im. S. Udzieli w Krakowie.



MALARZ ZE STRYSZAWY

TEKST I FOT.
JAN KURKIEWICZ

WŁADYSŁAW FRONT PRZY PRACY



W. FRONT — WIDOK NA BABIĄ GÓRĘ

Władysław Front mieszka w Górnej Stryszawie, pow. Sucha, w domku otoczonym starymi drzewami i pięknym ogrodem pełnym kwiatów. Ma tu urządzoną pracownię ze wszystkimi rekwizytami, z oknem wychodzącym na północ. Roztacza się stąd piękny widok na dolinę Suchej i Babia Góra.

Jest malarzem z powodzenia. Z zamiłowania i z zapałem — ogrodnikiem. Maluje otaczający go świat tak, jak go widzi, natężenie, nie dostrzegając kontrastów. Zwłaszcza

na obrazach o treści religijnej, na które czasem otrzymuje zamówienia, maluje postacie jakby wycięte ze starych ferytronów kościelnych, malarstwo bardzo płasko potraktowane i jednokolorowe.

Jego obrazy mają niekiedy duży format. Zwłaszcza te o treści religijnej — dochodzą do pięciu metrów wysokości.

Przez bardzo osobisty stosunek do sztuki malowania, z powodu niekiedy zaburzonej natury — W. Front posiada jakiś swoisty wstrząs i urok.



dy nie widziałem. Ludzie mówią, że tam zachód
kniejszy niż na Babiej Górze...
Władysław Front, ludowy malarz z beskidzkiej

Foto: R. Kratki

mało. Wszystkie są w świątce. Co namaluje
to zaraz zostaje kupione.

— Maluje i ucze się nadal. Kupuje albumy
historii malarstwa, malarzy Renesansu, Ga-
lerii Triestakowskiej... Patrzy, próbuje tak
jak oni dobierać kolory, ale zawsze dochodzi
do wniosku, iż mu nie pasuje i wtedy
zaczynam po swojemu...

Moim marzeniem jest

zostawić tu w domu, w Stryszawie na Siw-
cównie, kolekcję swoich obrazów, którą lu-
dzie mogliby oglądać. Pomieszczenie już na
to mam. Teraz składam tam siano, ale zadane
pomalu robić podłogę na którą kupięm już
deski, zrobię sufit, oszkle okna, pomaluję
wszystko i będę mógł powiesić swoje obrazy,
tak żeby latem przyszłego roku ludzie mogli
już przechodzić i ziewać. Niech też popa-
trzą na mój ogród piękny, który sam wy-
hodowałem i pielęgnuję i z którego jestem
dumny. Alana wśród dzikiego winu i jałmi-
nu, rajska jabłoni; niech posłuchają cięty,
która u mnie jest.

— Morze jeszcze nigdy w życiu nie widziałem.
Prócz Beskidów i Tat. również innych
gór nie znam. Ale jak dojdzie sposobem chur-
li, to chciałbym i nad morze pojechać. Z palety.
Ludzie mówią, że tam zachód i wschód słoń-
ca jest jeszcze piękniejszy niż na Babiej Gó-
rze. Nie wiem czy im wierzyć? Czy może
być przecież coś piękniejszego od tego co
niegdyś ze szczytu Babiej Góry zobaczyłem?

— Nocą na nią wchodziłem, żeby wschód
słońca dojrzeć. Jasniało. Ziemia aż po hory-
zont otulona była szarą mgłą. Z tej mgły,
nad wierzchołkami drzew, podnosiło się po-
woli amarantowoczerwone słońce. Nie rzu-
cało jeszcze promieni tylko wokół siebie ja-
kimś sposobem dziwnym robiło różowe ko-
lory, które z wolna przechodziły w złociste.

„Trybuna Robotnicza”, 1.08.1975

O PROJEKCIE

„Frontem do pejzażu, czyli wystawa malarstwa naiwnego w Stryszawie” to projekt dofinansowany ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, polegający na odkryciu trochę zapomnianego twórcy ludowego jakim był Władysław Front. Reprezentant tzw. malarstwa naiwnego przez większość swojego życia mieszkał w Stryszawie. W społeczności lokalnej znany był nie tylko z malowania obrazów. Mieszkańcy Stryszawy zapamiętali go jako miłośnika przyrody, człowieka pomocnego, pełnego energii, pasji i pogody ducha.

Projekt przewidywał kilka działań: inwentaryzację w terenie dzieł stryszawskiego malarza, wykonanie zdjęć jego obrazów, organizację wernisażu prac W. Fronta, stworzenie fotograficznej wystawy jego dzieł, wydanie publikacji promujących W. Fronta, stworzenie strony internetowej wystawy oraz podążanie „frontowymi ścieżkami” poprzez przeprowadzenie ciekawych warsztatów malarskich dla dzieci i młodzieży wykazującej zainteresowanie sztukami plastycznymi.

Realizatorzy projektu nie spodziewali się tak dużych jego efektów. Zinwentaryzowano ponad 100 obrazów stryszawskiego malarza, odnaleziono w starych gazetach i na taśmie magnetofonowej wywiady z artystą, natrafiono na cenne zdjęcia. Osoby zaangażowane w projekt usłyszały od ludzi wiele ciekawych historii i wspomnień o Władysławie Froncie. Stworzona fotograficzna wystawa obrazów malarza jest wystawą mobilną. Będzie można ją pokazywać w różnych miejscach, promując w ten sposób twórczość malarza ze Stryszawy, który zasługuje na pamięć i ważne miejsce wśród beskidzkich twórców ludowych i malarzy naiwnych w Polsce.



Moim marzeniem jest zostawić tu
w domu, w Stryszawie na Siw-
cównie, kolekcję swoich obrazów,
którą
ludzie mogliby oglądać.

W. Front





Obraz z kościoła pw. Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Krzeszowie.

TEKST:

Małgorzata Kłapka, Piotr Pochopień

WSPÓŁPRACA:

Muzeum Etnograficzne im. Seweryna Udzieli
w Krakowie, Muzeum Miejskie w Żywcu,
Muzeum Miejskie Suchej Beskidzkiej

ZDJĘCIA:

Renata Burdyl, arch. GOK Stryszawa

OPRACOWANIE GRAFICZNE:

Maciej Hojda (Grafikon)

DRUK:

Grafikon

Jaroszowice 324, 34-100 Wadowice,
tel.: 33 873 46 20
e-mail: biuro@grafikon.com.pl
www.grafikon.com.pl

WYDAWCA:

Gminny Ośrodek Kultury w Stryszawie
34-205 Stryszawa 740, tel./fax: 33 874 70 03
e-mail: gokstryszawa@poczta.fm
www.stryszawa.pl

Dofinansowano ze środków
Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego

**Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.**